

KS. TYMON TYTUS CHMIELECKI

## ODRODZENIE KATOLICYZMU W GRUZJI PO ROZPADZIE ZSRR

Wraz z ogłoszeniem niepodległości 9 kwietnia 1991 r. Gruzja przerwała prawie dwusetletnią zależność od Rosji, najpierw w formie zaboru rosyjskiego (1801-1917), a następnie sowieckiej okupacji (1921-1991). Okres ten, a szczególnie lata dominacji radzieckiej, wycisnęły głębokie piętno na całokształcie życia współczesnych Gruzinów, a więc na ich mentalności, kulturze, gospodarce. Nie zatarty jednak tych bogatych tradycji, które przez niezwykle zawile i często krytyczne losy historii udało im się zachować. Dopiero po rozpadzie ZSRR po równych siedemdziesięciu latach utrwalania w tym kraju komunistycznych ideałów i gwałtownego narzucenia zasad marksistowskiego materializmu, młode i starsze pokolenie Gruzinów, równoległe z odkrywanym poczuciem osobistej swobody i odpowiedzialności za siebie, jak i z koniecznością niemałych wyrzeczeń w dobie formowania się ekonomii wolnorynkowej, zaczyna odkrywać głębokie pokłady ducha, które postulują u wielu powrót do swych chrześcijańskich korzeni<sup>1</sup>.

Równoległe z innymi swobodami obywatelskimi, raptownie wtargnęła do Gruzji również całkowita wolność w sferze religii. Rzecz jasna, że wychowane w kompletnej izolacji religijnej rzesze tego narodu, nie były przygotowane na tak nagłe „oswożdzenie”; szczególnie, gdy chodzi o sprawy ducha, wymagające doświadczonego i delikatnego ukierunkowania. Gruziński Kościół prawosławny, stanowiący zdecydowaną większość religijną w tym kraju, od lat zmuszony był dla podtrzymania własnej egzystencji do współpracy z antykościelnym reżimem, co wcale nie dało dobrych rezultatów, gdyż na własnych

<sup>1</sup> Gruzja jest krajem o bogatej tradycji chrześcijańskiej sięgającej pierwszych wieków i wyrastającej z kręgu wpływów Kościołów wschodnich (Antiochia, Bizancjum). Od V w. Kościół gruziński posiada własną autokefalię i na jego czele stoi katolikos-patriarcha. Po okresie przeszło tysiąca trzystu lat, rząd carski zniósł autokefalię w 1811 r. i stwarzając w miejsce katolikatatu egzarchat gruziński, podporządkował go Świętemu Synodowi rosyjskiemu. Po upadku imperium rosyjskiego (1917) ogłoszono wskrzeszenie autokefalii, lecz nowe władze sowieckie (od 1921) przerwały proces odnowy życia tego Kościoła i uzależniły jego egzystencję od kolaboracji z reżimem.

jego oczach dokonywano penetracji hierarchii kościelnej przez tajną policję, a silna indoktrynacja ateistyczna w szkołach i zakaz uczestniczenia dzieci i młodzieży w życiu Kościoła (powszechny zakaz nauczania religii do 18 roku życia), wychowały szeregi młodych ateistów. Nie był przygotowany na tę nagłą swobodę również Kościół katolicki, który w dobie sowieckiej został zredukowany do minimum i odczuwał w takim samym stopniu tragiczne skutki walki z wiarą. Smutny stan religijny większości narodu gruzińskiego, ów żalony depozyt pozostawiony przez komunistyczny reżim, był więc powszechny. I tak, jak Kościół prawosławny zdobył zaraz gremium zainteresowanych, będąc ważnym czynnikiem scalającym naród i popieranym przez nowe władze, Kościół katolicki, zdziesiątkowany martyrologią gruzińskich kapłanów i zeświecczeniem ludu pozbawionego pasterzy, musiał zacząć wszystko od początku. Trudne kroki na tej drodze duchowego odrodzenia są obiektem starań i duszpasterskiej troski pracujących dziś w Gruzji kapłanów.

Już za rządów carskich stan katolicyzmu nie przedstawiał się najlepiej, szczególnie po wypędzeniu przez władze rosyjskie misjonarzy Kapucynów (1845), aktywnie rozwijających swą działalność tak wśród Gruzinów, jak i wśród przesiedlonej z okolic Erzerumu ludności ormiańskiej. Pod administracją biskupów tyraspolskich (1848-1920), Gruzja wprawdzie oficjalnie korzystała z ich opieki, faktycznie jednak, zarówno zbytnia odległość od Saratowa (stolica diecezji), jak i ciągłe problemy ze strony władz<sup>2</sup>, utrudniały znacznie organizację i kontrolę pracy duszpasterskiej. Mimo, że środowisko katolickie tego okresu we wszystkich ośrodkach Gruzji stało się wielonarodowościowe<sup>3</sup>, to według statystyk kościelnych, rdzennych Gruzinów-katolików u progu władzy sowieckiej było 7.107 dusz (dane z 1919 r.)<sup>4</sup>. Do tej liczby należy jednak dodać przynajmniej ok. 6.000 Gruzinów z rejonu Achalcycze<sup>5</sup>, którzy z racji

<sup>2</sup> Dla caratu Kościół rzymskokatolicki był od początku niewygodny i robiono wszystko, by funkcjonował on tylko dla cudzoziemców, a nie dla ludności gruzińskiej, co do której starano się, by przeszła do gruzińskiego Kościoła prawosławnego, pozostającego bezpośrednio pod kontrolą władz. W tym okresie wydano zakaz używania języka gruzińskiego w kościołach, a także wykorzystywano niesnaski narodowościowe i wyznaniowe między katolickimi Ormianami i Gruzinami (jedni i drudzy byli katolikami, lecz pierwsi mieli własny obrządek ormiański, drudzy zaś byli obrządku rzymskiego, czyli łacińskiego) do celów zwalczania obrządku łacińskiego i wszelkich wpływów Rzymu.

<sup>3</sup> Wiązało się to z masowymi przesiedleniami ludności w całym imperium rosyjskim z przyczyn politycznych, wojskowych i gospodarczych.

<sup>4</sup> W całej Diecezji Tyraspolskiej wśród wiernych obrządku łacińskiego najwięcej było Niemców (228.680) i Polaków (114.172); potem plasują się kolejno: Litwini (8.118), Gruzini (7.107), Czesi (6.148), Francuzi (2.184), Włosi (1.776), Asyryjczycy (300) i Rosjanie (200), *Directorium Cultus Divini in Dioecesi Tiraspolensi anno Domini 1919 a clero celebrandi*, Odessae 1919, s. 111.

<sup>5</sup> Rejon macierzysty pierwszych misji katolickich, jak również teren najaktywniejszej działalności Kapucynów przed 1845 r., noszący geograficzną nazwę Meschetia.

dominacji na tych terenach katolickich Ormian, poddani zostali pod administrację kościelną obrządku ormiańskiego i byli zmuszeni do sprawowania liturgii w tymże obrządku<sup>6</sup>. Łączna liczba Gruzinów-katolików przekraczała by więc 13.000 dusz<sup>7</sup>. Przez wszystkie lata carskich rządów zdołali oni zachować swą katolicką tożsamość.

Liczba katolików różnych narodowości obrządku łacińskiego w ówczesnej Gruzji wynosiła 27.707 dusz<sup>8</sup>, wśród których pracowało jedynie 11 duszpastarzy, w tym 9 Gruzinów<sup>9</sup>. Sieć 7 istniejących na tych terenach parafii obejmowała rozległe terytoria guberni tyfliskiej, kutańskiej i okręgu batumskiego<sup>10</sup>. I tak: parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Tyflisie<sup>11</sup> obejmowała powiaty tyfliski, borczaliński i signachski, gubernię erewańską i elisawetpolską, obwód karski i stacje kolejowe od Tyflisu do Karsu, Erewań, Dżulfu, i od stacji Kaspi (bez niej) do stacji Elisawetpol włącznie. Druga tyfliska parafia Zaśnięcia NMP (lub Wniebowzięcia NMP) nie posiadała innych terytoriów. Do parafii Świętej Rodziny w Gori należały miejscowości Borżomi, Michajłowo, Surami, wsie powiatu goryjskiego, kaplica we wsi Betlemi i stacje kolejowe Ksanka, Kareli, Grakali i Kaspi. Parafia Matki Bożej Różańcowej w Achalcycze ob-

<sup>6</sup> Sytuacja demograficzna rejonu Achalcycze była (i jest do dziś) bardzo skomplikowana: istniały tam wsie całkowicie zamieszkałe przez Ormian lub przez Gruzinów, lub też mieszane. Z punktu widzenia religijnego, mieszkańcy tych wsi to Ormianie wyznający obrządek ormiańskokatolicki, albo członkowie ormiańskiego Kościoła Apostolskiego (tj. starożytnego Kościoła niekatolickiego zwanego też przedchalcedońskim), lub też Gruzini prawosławni, albo wreszcie Gruzini-katolicy, dawniej obrządku rzymskokatolickiego. Ze wsi zamieszkałych prawie wyłącznie przez Gruzinów-katolików (poddanych wówczas pod obrządek ormiańskokatolicki) wymienić należy: Arali, Hizabawra, Iwlita, Udé i Walé. W 1908 r. żyło w tych wsiach łącznie 6.130 wiernych, *Directorium Horarum Canoniarum et Sacrarum Missarum ad usum Dioecesis Tiraspolensis pro anno Domini MCMIX*, Saratoviae 1908, s. 62.

<sup>7</sup> Jest to liczba minimalna, gdyż przypuszcza się, że przynajmniej w rejonie Meschetii ilość Gruzinów wymieszanych z Ormianami była o wiele większa, choć nie wszyscy Gruzini byli katolikami.

<sup>8</sup> Dane pochodzą z *Directorium Cultus Divini in Dioecesi Tiraspolensi anno Domini 1917 a clero celebrandi*, Saratoviae 1917.

<sup>9</sup> Michaił Antonow proboszcz Św. Piotra i Pawła w Tyflisie i pełniący funkcje Wizytatora Zakaukazia; Gabriel Aslaniszwili administrator w Batumi; Alojzy Batmaniszwili administrator w Achalcycze; Lazar Gozalow proboszcz Zaśnięcia NMP w Tyflisie; Anzelm Mgebrow tymczasowy zarządca w Gori (zm. 11 stycznia 1918), Rafał Nebieridze wikariusz w Kutaisi, Damian Saakow proboszcz w Kutaisi; Konstantyn Saparaszwili administrator w Gori; Emanuel Wardidze wikariusz Zaśnięcia NMP w Tyflisie. Należy dodać, iż poza Gruzją pracował jeszcze jeden kapłan gruziński, Jan Ignacy Eksanow (właściwie Giorgidze) administrator w Mozdoku, w dekanacie piatigorskim (wiek 65 lat). W ten sposób liczba księży gruzińskich w Diecezji Tyraspolskiej (bez parafii rejonu Achalcycze poddanych jurysdykcji i obrządkowi ormiańskiemu) wynosiła 10 osób, *Directorium Cultus Divini in Dioecesi Tiraspolensi anno Domini 1919*, s. 111.

<sup>10</sup> W przypadku parafii Św. Apostołów Piotra i Pawła wybiegała ona jeszcze dalej.

<sup>11</sup> Nazwa Tbilisi za rządów carskich.

sługiwała Uraweli, Tatanisi i Auchuri. Do parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Kutaisi należały miejscowości Tkwibuli, Kwiryły, Cziaturi, Honi, Oni, Zugdidi, Bagdadi, Zekara, Nowo-Senaki i wieś Gubis-Cchali oraz linie kolejowe Kutaisi-Tkwibuli, Kutaisi-Cziaturi-Saczcheri, Kutaisi-Samtredi. Parafia Narodzenia NMP w portowym mieście Batumi obejmowała kaplicę filialną w Suchumi, miasta Poti, Ozurgeti z kaplicą pw. Św. Stefana Pierwszego Męczennika, Oczemcziri i stacje kolejowe do Samtredi. Istniała również parafia wojskowa Św. Alojzego w Manglisi, która obsługiwała kaplice w kwaterach sztabu pułków w Białym Kluczu, Łagodechach i Zakatałach. Każda z wyżej wymienionych parafii posiadała okazały kościół, a niektóre miały też kaplice filialne lub cmentarne.

Oprócz omówionego stanu wiernych obrządku łacińskiego, administracyjnie zależnych od biskupa tyraspolskiego, istniała w Gruzji przed objęciem władzy przez sowietów w 1921 r. liczna grupa Ormian-katolików, mających własną hierarchię i obrządek. Zamieszkiwali oni wsie na terenach Meschetii, której centrum stanowiło miasto Achalcyche<sup>12</sup>. Według posiadanych danych kościelnych<sup>13</sup>, otwartych było tam 29 parafii z 21.184 wiernymi<sup>14</sup>.

Do tej liczby katolików rekrutujących się spośród rdzennych mieszkańców Zakaukazia (Gruzinów i Ormian), należy dodać 20.600 wiernych różnych innych narodowości (głównie Polaków, Niemców, Litwinów i Czechów), by uzyskać pełen obraz grup narodowościowych w Kościele katolickim w Gruzji w okresie rewolucji październikowej. Z nadejściem władzy sowieckiej, pozostało jednak niewielu cudzoziemców<sup>15</sup>, a więc głównie katolicy gruzińscy narażeni byli na represje religijne antykościelnego reżimu<sup>16</sup>. Jak tego dowodziliśmy wyżej, wraz z przejęciem władzy w Gruzji przez sowietów, przynajmniej 13.000 gruzińskich katolików, a może jeszcze o wiele więcej<sup>17</sup>, narażonych zostało na bezpardonową ateistyczną indoktrynację.

Władze sowieckie głównie atak skierowały na duchowieństwo, by pozbawić lud pasterzy i potem swobodnie wykorzeniać religię z przekonanych wiernych. Z pracujących wówczas w Gruzji księża gruzińskich<sup>18</sup>, wszyscy wymarli

<sup>12</sup> Zob. wyżej przyp. 6.

<sup>13</sup> Dysponujemy danymi z 1908 r., jak Ormianie-katolicy podlegali jeszcze władzy biskupa tyraspolskiego, choć posiadali swój własny obrządek. Zob. *Directorium Horarum Canoniarum*, s. 62-69.

<sup>14</sup> Przeszło 6.000 dusz, to Gruzini, poddani wówczas administracji ormiańskokatolickiej i zmuszeni do sprawowania liturgii w obrządku ormiańskim. Zob. wyżej przyp. 6.

<sup>15</sup> Np. zdecydowana część Polaków wróciła do odzyskanej ojczyzny.

<sup>16</sup> Tak samo i Ormianie, którzy zresztą na terenie Gruzji są też cudzoziemcami.

<sup>17</sup> Do tej pory nie udało się ustalić konkretnej liczby gruzińskich katolików w rozległym rejonie Meschetii.

<sup>18</sup> Zob. wyżej przyp. 9.

lub zostali zamordowani i nie zastąpiono już ich przez nowych gruzińskich duszpasterzy, tak że obecnie w całym Kościele Katolickim nie ma żadnego gruzińskiego kapłana<sup>19</sup>: Gabriel Aslaniszwili został rozstrzelany w 1937 r. w Batumi na dziedzińcu kościoła, gdzie był proboszczem. Lazar Gozalow (właściwie Gozaliszwili)<sup>20</sup> był uwięziony na początku lat trzydziestych pod zarzutem szpiegostwa i okrutnie męczony; gdy na skutek nieskończonych nękań ze strony KGB dostał obłąkania, zwolniono go, a następnie ponownie aresztowano w 1937 r. i rozstrzelano w Tbilisi, gdzie sprawował funkcje proboszcza parafii Zaśnięcia NMP, po czym w 1938 r. kościół zamknięto. Damian Saakow (Saakaszwili) zmarł w samotności w Kutaisi w 1935 r., opuszczony przez wiernych i pozbawiony środków do życia; przed śmiercią pracował jako stróż zamienionego na magazyn sprzętu medycznego kościoła, gdzie od 1905 r. był proboszczem. Andrzej Gigolaszwili był proboszczem w Gori, tamże aresztowany w 1937 r. i rozstrzelany. Wizytator Zakaukazia i proboszcz Św. Apostołów Piotra i Pawła w Tyflisie, Michaił Antonow (Antoniszwili), zmarł jeszcze w 1921 r. i został zastąpiony przez Emanuela Wardidze, byłego wikariusza w stołecznej parafii Zaśnięcia NMP. Tenże był wielokrotnie aresztowany i w 1935 r. zesłany do Dolenki w Kazachstanie na 5 lat<sup>21</sup>, po czym w 1940 r. wrócił do Gruzji, gdzie był praktycznie jedynym katolickim księdzem na cały kraj; zmarł na stanowisku proboszcza jedyne go otwartego kościoła katolickiego w Gruzji (Św. Piotra i Pawła) w 1966 r. Ostatni gruziński ksiądz, Konstantyn Saparaszwili, więzień wielu obozów<sup>22</sup>, został aresztowany jeszcze w latach dwudziestych i mógł wrócić do kraju dopiero w końcu lat pięćdziesiątych; nie pozwolono mu jednak sprawować funkcji kapłańskich i pracował jako fotograf w uzdrowisku Borżomi, tajnie posługując przyjeżdżającym do niego wiernym z katolickich wsi w Meschettii<sup>23</sup>; po śmierci Emanuela Wardidze wreszcie pozwolono mu wypełniać obowiązki kapłańskie w kościele Św. Piotra i Pawła w Tbilisi, gdzie zmarł jako proboszcz tego kościoła w 1973 r. Groby powyższych ostatnich księży gruziń-

<sup>19</sup> W wyniku braku dostępu do tajnych archiwów KGB, podane niżej dane pochodzą głównie z wywiadów przeprowadzonych ze świadkami tych wydarzeń lub z ich potomkami, i mogą zawierać pewne nieścisłości. Informacji udzieliły następujące osoby: Anastazja Zubarlaszwili, Zofia Isarliszwili, Irakli Maczawariani, Pawle Tumaniszwili, ks. Jan Śnieżyński.

<sup>20</sup> Wiele nazwisk gruzińskich występuje w źródłach w formie zrusycyzowanej z końcówką ow, zamiast szwili.

<sup>21</sup> To zesłanie pomogło mu uniknąć aresztowań z 1937 r. i prawdopodobnie nieuniknionej śmierci.

<sup>22</sup> A. F u r i e r, *Z historii katolickiego kościoła Św. Piotra i Pawła w Tbilisi*, „Przegląd Wschodni”, (2) 1992/1993 z. 1 (5), s. 198.

<sup>23</sup> G. M a r t e n, *Znaczenie dekretu „Unitatis Redintegratio” w kontekście aktualnej sytuacji ekumenicznej w Gruzji* (praca magisterska na Wydziale Teologii KUL), Lublin 1994, s. 45, maszynopis.

skich, Emanuela i Konstantyna, znajdują się w obejściu kościelnym przy ulicy Iwane Dżawachiszwili 55 w Tbilisi.

Z siedmiu parafialnych kościołów rzymskokatolickich czynnych przy zajęciu Gruzji przez 11 armię radziecką w lutym 1921 r., jak też z licznych kaplic (filialnych lub cmentarnych), tylko jeden pozostał otwarty przez wszystkie lata rządów sowieckich, jakby „na pokaz cudzoziemcom”<sup>24</sup>. Wszystkie inne zamknięto i zamieniono na gmachy użyteczności publicznej. To przy tym kościele pw. Św. Piotra i Pawła w Tbilisi, wzniesionym przez polskich emigrantów w 1877 r., uchroniło się „serce” gruzińskiego katolicyzmu. Stał się on również świadkiem i niejako „współuczestnikiem” odrodzenia katolicyzmu w Gruzji po rozpadzie radzieckiego kolosa.

Planowe niszczenie religii przez okres siedemdziesięciu lat sprawiło, że w momencie uzyskania niepodległości w całej Gruzji funkcje duszpasterskie sprawował tylko jeden ksiądz rzymskokatolicki, polskiego pochodzenia, rodem z Ukrainy, ks. Jan Śnieżyński. Wyświęcony na kapłana w Rydze (1967), przyjechał do Tbilisi w 1970 r. do pomocy staremu i podupadającemu na zdrowiu ks. Konstantynowi Saparaszwili. Po jego śmierci (1973), ks. Jan przejął funkcje proboszcza i starał się jak mógł o prowadzenie duszpasterstwa wśród wielonarodowościowej grupy wiernych. Obok Gruzynów gromadzili się w kościele pozbawieni swego obrządku Ormianie i Asyryjczycy, a także potomkowie Polaków, Niemców, Litwinów, Czechów i in. Kto mógł, przyjeżdżał nawet z daleka, by raz na jakiś czas pomodlić się w kościele i skorzystać z sakramentów. Ogólnie liczba stałych wiernych była niewielka. Gruzini z Meschetii byli całkowicie odizolowani w wyniku uznania tych terenów za strefę nadgraniczną i zakazu swobodnego przemieszczania się. Od czasu do czasu gościli na nabożeństwach zagraniczni goście; to przecież z myślą o nich zachowano ten „pokazowy” kościół „cudzoziemskiej” religii!

Mimo zakazów i gróźb ze strony władz, a także normalnej infiltracji czynnikami KGB, proboszcz sprawował bez większych przeszkód liturgię w kościele. Jedynie dzieciom i młodzieży nie wolno było uczestniczyć w nabożeństwach. O oficjalnych spotkaniach „pozakościelnych” nie było mowy. Katechizacja odbywała się indywidualnie i na własne ryzyko. Proboszczowi pomagały w pracach kościelnych i w katechizacji siostry eucharystki z Białorusi: siostra Maria Aszychina (zwana siostrą Maryjką)<sup>25</sup> oraz przybyła w 1972 r. do Gruzji siostra Helena Labonarska. W grudniu 1980 r. przyjechała także z Karagandy siostra Roza Albert. Początkowo siostry mieszkały w Rustawi<sup>26</sup> i pracując tam

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Była gospodynią jeszcze u ks. Emanuela Wardidze przed 1966 r. Zmarła w 1992 r. i została pochowana na cmentarzu kukijskim w Tbilisi.

<sup>26</sup> Miasto przemysłowe niedaleko Tbilisi.

jako osoby świeckie dojeżdżały co niedzielę do kościoła w Tbilisi. Nikt nie wiedział, że są zakonnicami.

Okres odwilży podczas gorbaczowskiej „pierestrojki” pozwolił hierarchii kościelnej w Rydze<sup>27</sup> na zasilenie szeregów kapłańskich przez nowe jednostki. Jednak proboszcz tbiliski uznawał za każdym razem, że lepiej wysłać przybyłych księży do pracy wśród dalekich Ormian, pozbawionych kompletnie duszpasterzy. W ten sposób zostawał on zawsze jedynym kapłanem obrządku łacińskiego, a zarówno ks. Józef Kornaszewski (rodem z Łotwy), jak i przybyły po nim (1987) salezjański neoprezbiter ks. Andrzej Janicki (ur. w Odessie), po krótkim okresie wikariatki w Tbilisi, zostali oddelegowani do pracy w obrządku ormiańskim w odległych miejscowościach Meschetii i Dżawachetii (rejony Achalcyche i Achalkalaki). Do dwóch swoich kolegów dołączył w 1990 r. ks. Anatoli Iwaniuk, również salezjanin, rodem z Wołynia. W międzyczasie przybył do Gruzji także franciszkanin z polskiej prowincji bernardynów, o. Józef Świdorski z Żytomierza, który jako pierwszy osiadł wśród gruzińskich katolików w Meschetii.

„Pierestrojka” stworzyła warunki do odzyskania zagrabionych lub zamkniętych przez sowiecki reżim kościołów. Niestety w tej domenie wysiłki mało zorganizowanych gruzińskich katolików, pozbawionych praktycznie pasterzy w dawnych miejscach kultu<sup>28</sup>, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, a spóźniony jakby sukurs Watykanu<sup>29</sup> nie odniósł nawet później żadnych efektów. Stało na tym, że jak od 1987 r. masowo oddawano świątynie Kościołowi prawosławnemu, to praktycznie nie miał kto w sposób autorytatywny zadbać o oddanie katolickich kościołów, a spontaniczne starania miejscowych katolików pozostały bez echa, gdyż nie było nikogo, kto by dał zaraz duszpasterzy dla nowoodzyskanych świątyń. Skorzystał z tej sytuacji Kościół prawosławny, który w bezpardonowy sposób zawłaszczył wszystkie świątynie katolickie, które będąc w dobrym stanie nadawały się zaraz do służby prawosławnej. Nie przejął jedynie zrujnowanych świątyń w Tbilisi (kościół Zaśnięcia NMP) i Manglisi, wymagających znacznego wkładu w prace restauracyjne. W ten sposób, ku wielkiemu niezadowoleniu i goryczy gruzińskich katolików, dostały się w 1989 r. w prawosławne ręce świetnie zachowane kościoły katolickie w miastach Kutaisi<sup>30</sup>, Batumi i Gori, a także w wioskach gruzińskich Udé

<sup>27</sup> Cały Związek Radziecki podlegał wówczas pod hierarchię katolicką w Rydze.

<sup>28</sup> Jeden z obecnych funkcjonariuszy administracji gruzińskiej nazwał to wprost „brakiem gospodarzy” w danym momencie historycznym.

<sup>29</sup> Przyjazd papieskiego przedstawiciela do Gruzji nastąpił po okresie zwrotu kościołów (zob. niżej).

<sup>30</sup> Przy przejęciu kościoła w Kutaisi, który, jak wszystkie inne świątynie, posiada wszelkie ślady katolicyzmu (np. ołtarz Matki Bożej z Lourdes, herby papieskie na freskach, napisy po łacinie m.in. na portyku kościoła „Ecclesia Immaculatae Conceptionis B.V.M.”), nowi właściciele

(1987) i Iwlita (1991) w Meschetii<sup>31</sup>. Protesty miejscowych katolików wobec lokalnych władz nie przyniosły żadnych rezultatów, gdyż odpowiedź była zwykle nad wyraz szczerą: „taka jest wola Patriarchatu i my jesteśmy bezsilni”<sup>32</sup>. Na okresie gorbaczowskich zwrotów świętyń dla kultu religijnego, Kościół rzymskokatolicki nie „zarobił” więc nic i musiał zadowolić się działającym zawsze kościołem Św. Piotra i Pawła w Tbilisi oraz dwoma małymi świątyniami we wsiach Arali i Walé w Meschetii. Przysporzyło to jedynie goryczy i rozczarowań gruzińskim katolikom<sup>33</sup>, którzy wielokrotnie na własną rękę interweniowali u władz, walcząc o swoje prawa<sup>34</sup>.

zniszczyli w brutalny sposób (porabiali toporami) zabytkowe organy, na których grywał najsłynniejszy muzyk i kompozytor gruziński XIX w., twórca gruzińskiej opery narodowej, katolik z Kutaisi, Zakaria Paliaszwili. Jego imieniem nazwano np. gmach opery gruzińskiej, a jego podobizna widnieje również na nowych banknotach tego kraju. Jak wiadomo, w liturgii prawosławnej nie używa się organów i są one jakby symbolem katolicyzmu.

<sup>31</sup> Do miejscowości Udé, zamieszkałej właściwie przez samych gruzińskich katolików, w której znajduje się jedna z największych świątyń w całej Gruzji, katolicki kościół pw. Bogarodzicy, przyjechał w 1987 r. prawosławny ksiądz Tewdore (Teodor), który oznajmił pozbawionym duszpasterza wiernym, że przybył tylko czasowo dopóki nie uda się sprowadzić katolickiego księdza. Obiecał też, że nauczy się obrzędów katolickich i że będzie sprawował dla nich liturgię. Zateizowana młodzież przeszła szybko na jego stronę, powolna patriotycznym i nacjonalistycznym hasłom, i obecnie nie ma już mowy o powrocie katolicyzmu do tej parafii (zob. M a r t e n, dz. cyt., s. 46). Tenże Tewdore został w 1991 r. prefektem rejonu Achalcyche i zorganizował pewien rodzaj „zebrania” we wsi Iwlita, zamieszkałej wyłącznie przez katolików. Na tym zebraniu, pod naciskiem ludzi obojętnych w wierze i kierujących się przesłankami nacjonalistycznymi, postanowiono przekazać w sierpniu 1991 r. katolicki kościół pw. Św. Krzyża hierarchii prawosławnej, a na miejsce dojeżdżającego już tam na nabożeństwa ks. Józefa Kornaszewskiego przysłano księdza prawosławnego. Wierni jednak bojkotowali nabożeństwa, bo nie chcieli uczestniczyć w „cudzej liturgii” (zob. Tamże, s. 33). Historia zakończyła się „kompromisem” ze strony pierwszego ordynariusza Zakaukazia, mons. Jean-Paul Gobela, który „oddał” biskupowi prawosławnemu z Achalcyche, Sergiejowi, kościół w Udé, w zamian za Iwliwę. Takie rozwiązanie oczywiście nie zadowoliło katolików, którzy pozostali bezsilni.

<sup>32</sup> Tamże, s. 46.

<sup>33</sup> Katolicycy intelektualisci dawali temu wyraz w licznych protestach na łamach prasy, lecz każdorazowe wołanie pozostawało bez echa. Zob. artykuły w gazetach w jęz. gruzińskim: *Obojętność nam nie przystoi*, „Mamuli”, 12 czerwca 1990; Tamaz Achalkaci, *Rok w oczekiwaniu odpowiedzi*, „Tbilisi”, 28 lipca 1992; *Nie pożądam domu bliźniego swego*, „Temi”, 1994 nr 4/223; *Od redakcji*, „Sakartwelos Katolike”, nr 5, sierpień 1994.

<sup>34</sup> Już w grudniu 1990 r. zaproszono katolików do wybranego w pierwszych demokratycznych wyborach parlamentu w celu rozpatrzenia petycji o zwroćenie kościoła „Gwtimschoblis Midzinebis” (Zaśnięcia NMP) w Tbilisi. Ówczesny przewodniczący podkomisji ds. obrony wolności sumienia, Akaki Kobadze, wyraził się w ten sposób: „Katolicyzm w Gruzji uniemożliwia jedność duchową. Przedtem katolików nazywano Francuzami, dziś zwracam się do was jako do Gruzinów: Idźcie do katedry Sion! To jest nie tylko moja opinia, ale Katolikos-Patriarcha Eliasz II jest tego samego zdania” (zob. *Nie pożądam domu bliźniego swego*, dz. cyt.). Dnia 14 października 1991 r. grupa gruzińskich katolików złożyła petycję o oddanie kościoła w Iwlicie na ręce ówczesnego Prezydenta Gruzji Z. Gamsachurdii. W marcu 1992 r. ponownie złożono pakiet petycji na ręce Edwarda Szewardnadze. Oficjalnych odpowiedzi nie było.



Wiele nadziei wiązano z epokowym wydarzeniem nawiązania stosunków dyplomatycznych między Watykanem i ZSRR w 1989 r., a ściślej mówiąc z przyjazdem wiosną 1991 r. do Moskwy stałego przedstawiciela Stolicy Świętej, arcybiskupa Francesco Colasuonno. Wizyty duszpasterskie monsignora Colasuonno w Gruzji w latach 1991-1993 były historycznym wydarzeniem dla miejscowych katolików, którzy po raz pierwszy od wielu dziesiątek lat gościli u siebie biskupa bezpośrednio zaangażowanego w troskę o ich religijny rozwój. Nie posiadano wtedy żadnego domu parafialnego i dostojny gość mieszkał ukradkiem albo u rodzin katolickich, albo w hotelu, albo nawet raz w dwuizbowym i przypominającym raczej przytułek niż normalne mieszkanie, domku-baraku, w którym mieszkały wówczas siostry eucharystki. Tamtego razu siostry przeniosły się na noc do kościoła i „przespały się pod ołtarzem w prezbiterium”<sup>35</sup>. Ostatni raz przybył mons. Colasuonno do Gruzji już z nowym przedstawicielem Watykanu, prałatem Jean-Paul Gobelem, pełniącym na razie funkcje chargé d'affaires ad interim. 13 sierpnia 1993 r. mons. Gobel osiadł na stałe w Gruzji, a 7 grudnia tegoż roku został mianowany arcybiskupem i nuncjuszem apostolskim w Gruzji i w Armenii. W styczniu 1994 r. objął również funkcje nuncjusza w Azerbejdżanie, tak że po dziś dzień jest on dyplomata reprezentującym Watykan w tych trzech krajach na Zakaukaziu.

Oprócz funkcji dyplomatycznych, Ojciec św. powierzył arcybiskupowi Gobelowi pieczęć nad duchowym i materialnym rozwojem wspólnoty rzymskokatolickiej w Gruzji, mianując go 30 grudnia 1993 r. pierwszym administratorem apostolskim Kaukazu<sup>36</sup> dla katolików obrządku łacińskiego. Na wieść o tym rzesze rozentuzjasmowanych katolików, dając wyraz swojej radości, spontanicznie zorganizowały się, by powitać w styczniu 1994 r. na tbiliskim lotnisku śpiewami oraz chlebem i solą wracającego z Rzymu dostojnika kościelnego. Dla katolików obrządku ormiańskiego stworzono równoległe ordynariat dla Europy Wschodniej z arcybiskupem Nersessem der Nersessianem, rezydującym w Gumri (dawny Leninakan, a jeszcze dawniejszy Aleksandropol) w Armenii. Od tej pory wszyscy Ormianie-katolicy zamieszkujący gruzińskie terytoria Meschetii i Dżawachetii, wraz z ich duszpasterzami, znaleźli się pod hierarchiczną opieką ormiańskiego arcybiskupa. Jedynie Ormianie z Tbilisi, pozbawieni własnego duszpasterza, po dziś dzień<sup>37</sup> należą do wspólnoty katolickiej łacińskiej parafii Św. Piotra i Pawła.

W ostatnich latach przed erygowaniem administracji apostolskiej w Tbilisi i ustanowieniem tym samym hierarchii kościelnej na tych terenach, ks. Jan

<sup>35</sup> Czyniły tak zresztą wielokrotnie, gdy przyjeżdżali do Tbilisi księża pracujący wśród Ormian w Meschetii i nie mieli gdzie przenocować.

<sup>36</sup> Nazwa jest nieściśła, gdyż chodzi tylko o Zakaukazie, a nie o cały Kaukaz. Jest to jednak oficjalna nazwa nadana przez Watykan.

<sup>37</sup> Niniejszy artykuł prezentuje dane na dzień 31 stycznia 1997 r.

Śnieżyński zaprosił do Tbilisi przedstawicieli „Drogi neokatechumenalnej” w celu ożywienia życia religijnego wśród parafian. W wyniku działań tej dobrze zorganizowanej grupy kościelnej, już 18 sierpnia 1991 r. przybył na stałe do tbiliskiej parafii ks. dr Adam Ochał, były profesor Seminarium Duchownego we Wrocławiu i „prezbiter” wspólnot neokatechumenalnych. Pełnił on funkcje wikariusza i zajmował się głównie ewangelizacją według metod neokatechumenalnych, tworząc nowe grupy wspólnotowe w Tbilisi oraz w Gori i w pobliskiej wiosce Achalchiza. Wraz z proboszczem dojeżdżał również do miejscowości Gardabani, zamieszkałej głównie przez Asyryjczyków, pozbawionych własnego duszpasterza we właściwym im obrządku chaldejskim. Sam proboszcz, wspomagany przez siostry Matki Teresy z Kalkuty, realizujące swój specyficzny charyzmat w Tbilisi od 1988 r., jeździł co miesiąc do Kachetii, do pięciu różnych miasteczek w rejonie Łagodechi, gdzie ongiś żyli katolicy należący do wojskowej parafii w Manglisi.

Nowy ordynariusz miejsca, mons. Gobel, wspomagany przez przysłanego mu do pomocy w listopadzie 1993 r. salezjanina ks. Witolda Szulczyńskiego, przystąpił do sprawowania swej podwójnej funkcji: nuncjusza i administratora Kaukazu. Rezydując tymczasowo na ulicy Gogebaszwili 41 w wydzierżawionym domu, zadbał o budowę nowego gmachu pod nuncjaturę apostolską w dość odległej od centrum dzielnicy Nutsubidze Plato. Własnym wysiłkiem pilnując niedokładnych często robotników, sprawił, że już w połowie sierpnia 1995 r. nowa nuncjatura rozpoczęła swą działalność. Przy pomocy ks. Szulczyńskiego rozwinął w niezwykle trudnych warunkach instytucję Caritasu (Caritas Gruzja), kładąc szczególny nacisk na „niekonfesyjny” charakter pomocy charytatywnej<sup>38</sup>. Instytucja ta dała możliwość zatrudnienia dziesiątkom osób, a pomocą udzielaną szerokim rzeszom biednych zyskała sobie wielką sympatię społeczeństwa i władz Gruzji. W końcu stycznia 1996 r. udało się mons. Gobelowi, po długich i trudnych zabiegach, uzyskać wreszcie od władz miejskich zwrot pierwszego historycznie kościoła katolickiego w Tbilisi pw. Zaśnięcia NMP, znajdującego się praktycznie w stanie ruiny. Za jego poparciem rozpoczęto też budowę dużego szpitala ambulatorium w dzielnicy Temka w Tbilisi. Szpital jest darem zagranicznych katolików dla Gruzji i będzie obsługiwany przez księży kamilianów. Praca nad odrodzeniem religijnym wiernych poprzez intensyfikację duszpasterstwa, a szczególnie wznowienie grup młodzieżowych i katechizację wszystkich grup wiekowych, dalekich od świadomości wiary w odnowionym duchu soborowym, pozostawiała jednak wiele do życzenia. Trzeba pamiętać, że ordynariusz był Francuzem i nie znał języków lokalnych ani miejscowej kultury. W tej mierze, wprawdzie udało mu się sprowadzić do

<sup>38</sup> Chodziło o wychowanie do podziału dóbr nie tylko wśród katolików, ale bez względu na wyznanie, wszystkim potrzebującym. Wielu wiernych katolików nie mogło zrozumieć, że pomoc otrzymują ludzie niepraktykujący lub niewierzący, a nie oni!

Gruzji we wrześniu 1994 r. dwóch włoskich ojców stygmatynów oraz wysłać do seminarium pierwszych gruzińskich kandydatów, to jednak notoryczny brak duszpasterzy sercem oddanych parafii, a także nieobecność choćby jednego kapłana gruzińskiego znającego dobrze język i mentalność ludu, znacznie zredukowały szansę na dobre efekty duszpasterskie. Konkurencja pomiędzy „silnym neokatechumenatem” i „słabą parafią” przyćmiła obraz jedności duszpasterskiej i dezorientowała chłonnych Boga wiernych, którzy nie wiedzieli czy lepiej gromadzić się „po domach”, czy po prostu pójść do kościoła. Do tego dochodził kompletny brak jakichkolwiek lokali parafialnych, tak że cała katechizacja, spotkania chóru dzieci, próby teatrzyków i przygotowania procesji, a także pierwsze spotkania młodzieży, odbywały się zawsze w kościele. Nie było miejsca na to, by młodzież mogła zbierać się razem wokół parafii, a zapotrzebowanie było ogromne. Niełatwym okazało się również pogodzenie „orientacji” duszpasterskich wśród wielonarodowościowego kleru.

25 października 1994 r. proboszcz, ks. Jan Śnieżyński, został wikariuszem generalnym administracji apostołskiej, lecz już 22 czerwca 1995 r. złożył nagle na ręce mons. Gobela rezygnację z obu sprawowanych funkcji i po 25 latach intensywnej pracy kapłańskiej w Gruzji to jemu zawdzięcza się zachowanie ciągłości w administracji jedynym kościołem katolickim opuścił definitywnie ten kraj, wracając na Ukrainę. Stanowisko proboszcza objął dotychczasowy wikariusz, ks. Adam Ochał, ze wspólnot neokatechumenalnych. W sierpniu 1995 r. neokatechumenat oddelegował do pracy w Gruzji ks. prałata Jerzego Szymerowskiego z diec. suwalskiej, który początkowo był wikariuszem w Tbilisi, a następnie wyjechał do Meschetii i objął funkcję proboszcza katolickiej wsi Walé. Natomiast we wrześniu 1996 r., również z ramienia neokatechumenatu, przyjechał młody włoski ksiądz, don Raffaele Gagliardi, przejmując funkcje wikariusza w stolicy. Ojcowie stygmatyni, Giuseppe Pasotto i Gabriele Bragantini, po odbyciu intensywnego kursu jęz. gruzińskiego w Tbilisi jesienią 1994 i wiosną 1995 r., przejęli troskę duszpasterską nad katolikami w drugim co do wielkości mieście Gruzji Kutaisi. O. Giuseppe został również wikariuszem generalnym oraz proboszczem pobliskiej katolickiej wioski Achalszeni, a o. Gabriele dojeżdżał co dwa tygodnie do katolików w portowym mieście Batumi. Trzeba zaznaczyć, że pracę duszpasterską musieli zacząć oni praktycznie od zera, gdyż tamtejsi katolicy pozbawieni byli duszpasterza od ok. sześćdziesięciu lat i żyli w rozproszeniu! Wiosną 1996 r. do ojców dołączyły trzy włoskie siostry z pokrewnego zgromadzenia. Osobliwością jest fakt, iż Włosi nie znając jęz. rosyjskiego, którym początkowo posługują się wszyscy księża przybyli z Polski lub Ukrainy, mają lepszą szansę w przyswojeniu od razu jęz. gruzińskiego i tym samym mogą w łatwiejszy sposób spełniać swą posługę wśród Gruzynów.

Nową datę przełomową w historii gruzińskiego katolicyzmu stanowi dzień 29 listopada 1996 r. Ojciec św. powołał w tym dniu na stanowisko nowego

administratora apostolskiego Kaukazu dla katolików obrządku łacińskiego, właśnie ojca Giuseppe Pasotto, stygmatyna, władającego już biegle językiem gruzińskim<sup>39</sup>. Uroczysty ingres odbył się w tbiliskim kościele Św. Piotra i Pawła w III niedzielę Adwentu, 15 grudnia 1996 r. Była to chyba pierwsza znacząca manifestacja katolików gruzińskich, gremialnie przybyłych na tę uroczystość ze wszystkich stron Gruzji, wraz ze swymi duszpasterzami. Nie mając własnego lokum w stolicy, mons. Giuseppe pozostał na razie w Kutaisi z zamiarem jak najszybszej przeprowadzki do stołecznego miasta.

Obecny stan Kościoła katolickiego w Gruzji przedstawia się następująco<sup>40</sup>: administracja apostolska dla katolików obrządku łacińskiego zależy bezpośrednio od Stolicy Świętej. Liczba wszystkich księży katolickich w Gruzji, oprócz administratora apostolskiego mons. Giuseppe Pasotto, wynosi: 6 księży obrządku łacińskiego<sup>41</sup>, jeden obrządku chaldejskiego dla Asyryjczyków<sup>42</sup>, i 4 obrządku ormiańskiego dla Ormian<sup>43</sup>. Procent narodowościowy wśród kleru kształtuje się w ten sposób: na łączną liczbę 12 duchownych, nie ma żadnego kapłana gruzińskiego, a 58,3% to Polacy<sup>44</sup>, 25% Włochów, 8,3% Asyryjczyków i 8,3% Ormian. Katolicy obrządku łacińskiego objęci są regularną opieką duszpasterską w miastach Tbilisi, Kutaisi, Batumi, Gori, oraz w mniejszych miejscowościach Arali, Wale, Iwlita, Hizabawra, Achalszeni, Achalchiza, Łagodechi. W administracji apostolskiej istnieje jednak oficjalnie tylko pięć parafii: Tbilisi, Kutaisi, Arali, Wale i Achalszeni, w których czynne są jedynie trzy kościoły: w Tbilisi, Walé i Arali. W Kutaisi, w niedalekim sąsiedz-

<sup>39</sup> Trzeba nadmienić, że do tej pory stanowisko to pielęgnował arcybiskup Jean-Paul Gobel w drodze nadzwyczajnej, gdyż właściwą jego funkcją jako watykańskiego dyplomaty była reprezentacja Stolicy Świętej w roli nuncjusza apostolskiego w Gruzji, w Armenii i w Azerbejdżanie.

<sup>40</sup> Przypominamy, że *terminus ad quem* niniejszego artykułu stanowi dzień 31 stycznia 1997 r.

<sup>41</sup> Ks. dr Adam Ochał proboszcz w Tbilisi, ks. prałat Jerzy Szymerowski proboszcz w Walé, o. Józef Świdorski (franciszkanin-bernardyn) proboszcz w Arali, o. Gabriele Bragantini proboszcz w Kutaisi i sprawujący pieczę na katolikami w Batumi, ks. Raffaele Gagliardi wikariusz w Tbilisi, ks. Witold Szulczyński lokalny współpracownik nuncjatury apostolskiej i dyrektor „Caritas Gruzja”.

<sup>42</sup> Ks. Benjamin Beth Yagar proboszcz Asyryjczyków z Tbilisi i Gardabani. Podlega on pod jurysdykcję mons. Pasotto. Przyjechał ze Stanów Zjednoczonych jesienią 1995 r. Od tej pory wszyscy Asyryjczycy uczestniczący przedtem w liturgii łacińskiej, przeszli pod jego opiekę i wyłączeni zostali praktycznie z życia parafii rzymskokatolickiej w Tbilisi, uczestnicząc w swoich nabożeństwach w obrządku chaldejskim w tym samym kościele, lecz o różnych porach.

<sup>43</sup> Podlegają pod jurysdykcję biskupa ormiańskiego Nesessa der Nersessiana rezydującego w Armenii: ks. Józef Kornaszewski (przyjechał do Gruzji jako kapłan diecezjalny, a następnie przyjął habit kapucyński) proboszcz w Esztii i okolicznych wioskach (Kardigam, Bawra, Udźmana, Toria), ks. Andrzej Janicki proboszcz w Turcku i w okolicznych miejscowościach (Chulgumo, Alastam, Warewan, Cziatura), ks. Antoni Iwaniuk proboszcz w Ckaltbila oraz w Abatew i Dźulga, ks. Emanuel (Ormianin ur. w Iranie) proboszcz w Schwilisi.

<sup>44</sup> Lub polskiego pochodzenia.

twie kościoła katolickiego przejętego przez prawosławnych, wierni gromadzą się w domowej kaplicy ojców stygmatynów i często posadzani są przez ludzi o sekciarstwo (bo zbierają się „po domach”). W Achalszeni urządzono kaplicę w budynku gminnym. W Batumi, gdy przyjeżdża ksiądz, ludzie schodzą się do jednego z prywatnych domów; o odzyskaniu okazałego katolickiego kościoła z rąk prawosławnych nie ma nawet mowy<sup>45</sup>.

Wierni wszystkich parafii rzymskokatolickich, oprócz tbiliskiej, są Gruziniami i uczestniczą w liturgii w swoim języku. Jeszcze trudno określić ich liczbę. W Tbilisi, oprócz Gruzynów, w dalszym ciągu część parafian stanowią Ormianie, pozbawieni duszpasterza w swoim obrządku. Asyryjczycy, mając już swojego kapłana, wydzielili się i tylko korzystają z budynku kościelnego dla własnych nabożeństw w obrządku chaldejskim. Pewną małą część społeczności parafialnej stanowią potomkowie Polaków, Niemców, Litwinów, Ukraińców i Czechów. Częstymi gośćmi na nabożeństwach są katolicy z zagranicy, szczególnie dyplomaci akredytowani w Tbilisi. Do niedawna nabożeństwa były wielojęzyczne i można było usłyszeć modlitwy po łacinie, rosyjsku, gruzińsku, ormiańsku, asyryjsku, polsku i niemiecku. Były administrator apostołski, mons. Gobel, skasował inne języki i nabożeństwa odbywają się teraz tylko po gruzińsku i po łacinie, podczas gdy śpiewy wykonywane są także po rosyjsku, a drugie czytanie niedzielne powtarza się zawsze po ormiańsku. Homilia wygłaszana jest w zależności od przygotowania księdza albo po rosyjsku, albo po gruzińsku.

Stan zaplecza kościelnego jest niezadowolający. Żadna z parafii nie posiada domu parafialnego ani salek. Tylko w Kutaisi wygospodarowano w domu zakonnym, oprócz kaplicy, kilka pomieszczeń na spotkania parafialne. W Arali i Wale nawet proboszczowie mieszkają kątem u ludzi. W Tbilisi proboszcz zawsze posiadał swoje mieszkanie, ale przy samym kościele mieszkają tylko siostry eucharystki, będąc w ten sposób stałym punktem odniesienia dla parafian. Jedynie wspólnoty neokatechumenalne zadbały o kupno dużego domu z salkami przeznaczonymi na regularne spotkania i nabożeństwa.

Profil duszpasterstwa jest różny. W Tbilisi kapłani kładą duży nacisk na drogę neokatechumenalną, której uczestnicy wyobcowani są w pewien sposób z życia parafii, chociażby przez fakt „hermetycznej” cotygodniowej liturgii w ich domu na ul. Czernyszewskiego. Tam też sprawują oni inne nabożeństwa okolicznościowe i odbywają własną katechezę. W kościele parafialnym, po niedzielnej liturgii, ma miejsce katechizacja w różnych grupach. Prowadzą ją

<sup>45</sup> Starania na tym polu przerodziły się w plan budowy nowego kościoła katolickiego, ku zadowoleniu lokalnych władz, żywiących nadzieję na nową, okazałą budowlę w mieście. Bez problemu wyznaczono plac pod budowę nowej świątyni. Jak okazało się, że projekt przewiduje kościół o wiele mniejszy, niż monumentalny kościół ekskatolicki w centrum miasta rozczarowanie władz było ogromne!

siostry eucharystki lub świeccy. Dzieci spotykają się na regularnych próbach chóru lub na zajęciach z siostrami eucharystkami. Siostry Matki Teresy mają swój dom z kaplicą i zajmują się dziećmi opuszczonymi i biednymi, katechizując je i przygotowując do sakramentów. W innych miejscowościach każdy duszpasterz robi, co może, by rozbudzić poczucie religijne u wiernych i zapełnić lukę ignorancji wiary. Zwykle katechizacja przybiera formę głoszenia podstawowych prawd wiary i tłumaczenia liturgii, gdyż poziom wiedzy religijnej jest niezwykle niski lub wręcz zerowy i trzeba zaczynać od początku. Stały procent nowych wiernych przybywających do kościoła jest dość wysoki – prawie wszyscy przychodzą z ateizmu, a nie, jak niektórzy uważają, z prawosławia!<sup>46</sup>

Z ostatnio podjętych akcji duszpasterskich wymienić należy regularne spotkania grupy młodzieży. Absolutny początek tego przedsięwzięcia datuje się na pierwsze spotkania przygotowawcze do XI Międzynarodowego Dnia Młodzieży, obchodzonego w marcu 1996 r. Do Tbilisi zjechała się na tę okazję po raz pierwszy młodzież rzymskokatolicka z całej Gruzji i po uroczystej Mszy św., zorganizowano w jednej ze szkół radosną agapę. Po tym spotkaniu wyłoniła się grupa animatorów, którzy w liczbie ok. 20 odbyli pierwsze letnie rekolekcje na łonie natury w Achaldabie, w okolicach uzdrowiskowej miejscowości Borzomi (lipiec 1996). Całość zorganizował o. Giuseppe Pasotto, a każdy kapłan dojeżdżał na jeden dzień, by głosić nauki i prowadzić dyskusję. Od tej pory spotkania młodzieży odbywały się regularnie.

Na koniec wypada podać dane dotyczące nowych powołań jest to bowiem dla życia Kościoła jeden z elementów najbardziej napawających nadzieją. Na dzisiaj w Wyższych Seminariach Duchownych Włoch i Rosji uczy się już trzech kandydatów z Gruzji. Dwóch innych odbywa formację zakonną u stygmatynów w Weronie, a jeden u salezjanów w Polsce. Kilku innych przygotowuje się do ostatecznej decyzji, spędzając wolne chwile w domu OO. Stygmatynów w Kutaisi. Pierwsi gruzińscy księża, tak bardzo oczekiwani, wypełnią może już wkrótce braki po swoich rodakach wymordowanych przez sowietów, i może ich obecność dopełni wtedy proces prawdziwego odrodzenia wiary katolickiej w tym doświadczanym przez wieki kraju.

---

<sup>46</sup> Spotyka się czasem opinię, że trzeba ograniczyć przyjmowanie nowych wiernych do kościoła, gdyż przychodzą oni z prawosławia i stwarza to pozór prozelityzmu ze strony katolickiej. Takie rozumowanie jest kompletnym przystaniem na bezzasadne oskarżenia ze strony prawosławia i hołdowaniem prawosławnej mentalności, według której wystarczy urodzić się Gruzinem, by być prawosławnym. W rzeczywistości istnieje pewien procent stale przychodzących do kościoła nowych wiernych, często ochrzczonych w prawosławiu, ale są to ludzie niepraktykujący i dawniej niewierzący. Znajdują w Kościele katolickim coś, czego brakuje im u prawosławnych, i z całym zapalem chłoną naukę katolicką, przybliżającą ich do Boga. Chyba taka zdrowa konkurencja w prawdzie i wzajemnej otwartości, a także w poszanowaniu praw jednostki do wyboru Kościoła, jest między katolikami i prawosławnymi nie tylko dopuszczalna, ale i wskazana.

## LA RINASCITA DEL CATTOLICESIMO IN GEORGIA DOPO LA DISSOLUZIONE DELL'URSS

### RIASSUNTO

La Chiesa cattolica latina in Georgia, presente in questo Paese sin dal XIII sec. ad opera di missionari di varie famiglie religiose, già durante la dominazione dell'Impero russo degli Zar (1801-1917) trovò enormi difficoltà nella sua normale esistenza ed attività. Ciononostante, agli albori del regime sovietico essa contava ufficialmente 7 parrocchie con 9 sacerdoti georgiani e 27.707 fedeli di varie nazionalità – compresi 7.107 Georgiani. Il numero di questi ultimi era però alquanto maggiore e superava 13.000 fedeli, giacché bisogna aggiungere al numero gli almeno 6.000 Georgiani sottomessi allora al rito armeno. Le parrocchie godevano di ampie chiese e di alcune cappelle filiali o cimiteriali. L'avvento del regime antireligioso comunista ridusse al minimo il cattolicesimo. Quasi tutti i sacerdoti furono fucilati o espulsi, e l'ultimo sacerdote georgiano morì nel 1973. Le chiese furono tutte, tranne una, chiuse e destinate ad uso pubblico. L'unica chiesa latina aperta durante tutto il periodo sovietico, in particolare per gli stranieri, fu quella di SS. Pietro e Paolo a Tbilisi. Attorno ad essa si conservò il cattolicesimo georgiano. È stato un sacerdote polacco dall'Ucraina ad assicurarle la continuità di funzionamento, con l'aiuto delle Suore Eucaristine viventi in clandestinità. La „perestrojka” di Gorbacev creò le condizioni per l'arrivo di alcuni altri sacerdoti e per la restituzione delle chiese. Purtroppo la gerarchia ortodossa s'impadronì negli anni 1987-1991 di cinque grandi chiese cattoliche nelle città di Kutaisi, Batumi, Gori e nei villaggi Udé e Ivlița, allorché non vi era ancora nessuno che avrebbe sostenuto i cattolici georgiani nelle loro inutili istanze presso le autorità locali. I nuovi sacerdoti furono mandati nelle zone abitate da Armeni e per i latini di nuovo mancavano pastori. I rapporti diplomatici stretti con il Vaticano e l'erezione dell'Amministrazione Apostolica per i cattolici di rito latino il 30 dicembre 1993 segnarono una speranza per quei cattolici duramente provati nel passato e ora privi dalle loro chiese. Fino ad oggi la restituzione dei luoghi di culto cattolici è un tema tabù nei rapporti con la Chiesa ortodossa georgiana, mentre si assiste a una lenta rinascita della pastorale tra la gente spesso ignara della fede, ma sinceramente volenterosa di approfondirne la conoscenza. Si risente un forte bisogno di pastori georgiani che ancora mancano, nonché di ambienti destinati alla pastorale parrocchiale. Il numero di sacerdoti che oggi lavorano in Georgia è altresì insufficiente.